

Dzień z Dziadkiem

Ciekawe pomysły wnuczka
na spędzenie Dnia Dziadka.



W dniu Twojego święta Dziadku, chciałbym spędzić czas tylko z Tobą.

Mam kilka ciekawych pomysłów, jak ten czas wykorzystać, ale najpierw zacznę od podziękowań.

Dziadku, dziękuję Ci za:

- ❖ Twoją opiekę i wsparcie, kiedy tego potrzebuję
- ❖ wielką ilość przytulańców, którymi mnie obdarzasz,
- ❖ ciekawe opowieści z czasów Twojego dzieciństwa,
- ❖ gry i zagadki, które razem rozwiązujemy,
- ❖ słodkości, którymi karmisz mnie czasami ukradkiem,
- ❖ radość i uśmiech, którymi mnie obdarzasz,
- ❖ rozśmieszanie mnie, kiedy jestem w potrzebie.

Dziadku, dziękuję Ci za to, że jesteś ze mną i dla mnie. Za wszystko z serca Ci dziękuję.



Poznaj teraz ciekawe pomysły na spędzenie dzisiejszego dnia.

Po pierwsze – zrobmy wspólnie pizzę.

Nie martw się Dziadku, jeśli masz pewne obawy co do kulinarnych zdolności, mam przepis, który zawsze się sprawdza. Będziemy robić wszystko po kolei, a na pewno nam się uda. A kto wie, może wspólnie robienie pizzy będzie naszą nową tradycją? Mam nadzieję, że będzie Ci smakować.

Składniki i sposób wykonania:

Zaczyn do pizzy:

- 0,5 litra ciepłej wody,
- 40 gram drożdży,
- 1 łyżeczka cukru.



Wyżej wymienione składniki mieszamy aż do rozpuszczenia drożdży. Dodajemy:

– 2 łyżki mąki pszennej tortowej i krótko mieszamy. Odstawiamy na ok. 10 minut, żeby drożdże zaczęły „pracować”.

Ciasto:

- $\frac{3}{4}$ kilograma mąki pszennej tortowej,
- $\frac{1}{2}$ łyżeczki soli,
- $\frac{3}{4}$ szklanki oleju.

Wyżej wymienione składniki mieszamy. Dodajemy do nich zaczyn i dalej mieszamy. Następnie dodajemy mąkę i wyrabiamy ciasto ręką. Mąki powinno być tyle, żeby ciasto nie przyklejało się do ręki.

Odstawiamy w ciepłe miejsce na około 40 minut, żeby ciasto urosło.

Składniki, które będą na pizzy (tutaj wybieramy wedle uznania):

- salami,
- szynka,
- ser żółty,
- ser mozzarella,
- kukurydza.

Wykonanie:

Wyrośnięte ciasto raz jeszcze zagniatamy podsypując trochę mąki. Wałkujemy i rozkładamy na blachy. Ciasta wystarcza na trzy pizze (32cm x 24cm), ale można je zrobić grubsze i wtedy wyjdą dwie.

Ciasto smarujemy sosem i układamy dodatki (żółty ser, mozzarella, salami).

Pizzę pieczemy w piekarniku rozgrzanym do 220 stopni C z termoobiegiem z grzałką dolną (funkcja pizza), przez 8 – 10 minut (w zależności od grubości ciasta).

Sos:

- $\frac{3}{4}$ łyżeczki koncentratu,
- 2 łyżeczki cukru,
- $\frac{1}{2}$ łyżeczki soli,
- $\frac{1}{2}$ szklanki wody (jeśli sos ma być rzadszy, dodajemy więcej wody),
- zioła prowansalskie.





Po drugie – wybierzmy się na spacer.

Zostawimy ciasto do pizzy do wyrośnięcia, a sami wyruszymy na spacer w poszukiwaniu małych patyków, kamyczków, szyszek i liści. Po powrocie dokończymy pizzę, a jak się upiecze, zjemy. Ja już nie mogę się doczekać tej uczy. Mam nadzieję, że Ty też Dziadku.

A później z zbieranych podczas spaceru rzeczy wykonamy pejzaż na kawałku tektury. Może coś w tym stylu?

Materiały:

- liście, szyszki, patyki,
- tektura,
- farby,
- klej,
- pędzelek,
- nożyczki.



Wykonanie:

Z tektury wycinamy koło. Malujemy je na niebiesko i pozostawiamy do wyschnięcia.

Z pozbieranych podczas spaceru rzeczy tworzymy krajobraz i przyklejamy jego elementy do pomalowanej tektury.



Po trzecie – stwórzmy wytłaczankowe helikoptery.

Mam pomysł na wykonanie w ciekawy sposób helikopterów. Zrobimy ich dziś kilka. Każdy będzie inny, a może pomalujemy je tak samo?



Materiały:

- wytłaczanki do jajek,
- farby,
- klej,
- nożyczki,
- pędzelek.

Wykonanie:

1. Wycinamy wytłaczanki tworząc kontury helikopterów. (Potrzebne będą części wytłaczanki, do których wkładamy jajka oraz wystające części w wytłaczance, które rozdzielają jajka.)
2. Sklejamy wycięte elementy i malujemy na wybrane kolory.
3. Wycinamy z wytłaczanek śmigła oraz mały element mocujący tylne śmigło.
4. Malujemy je, a po wyschnięciu farby przyklejamy do helikopterów.



Po czwarte – powspominajmy.

Dziadku, opowiedz mi, w co lubiłeś się bawić, kiedy byłeś w moim wieku?

Czy miałeś ulubioną grę?

Może w nią zagramy?

Czy miałeś jakieś hobby?

A czy lubiłeś chodzić do szkoły?

Czy miałeś ulubiony przedmiot w szkole?

W której siedziałeś ławce?

A jak wyglądał Twój pokój?

Czy było w nim dużo zabawek?



Po piąte – zróbmy sobie wspólnie test.

Test pokaże nam, ile rzeczy mamy wspólnych, a co trochę nas różni. Może będzie to okazja do ciekawych opowieści?

1) Co wolisz na deser?

- a) jabłecznik,
- b) sernik.

2) Co wolisz oglądać w telewizji?

- a) ciekawy film,
- b) program rozrywkowy.

3) Dodatek do eleganckiego stroju, to:

- a) krawat,
- b) mucha.

4) Twoja ulubiona pora roku, to:

- a) lato,
- b) zima.

5) Danie na obiad:

- a) zupa,
- b) naleśniki.

6) Pyszniejsza zupa, to:

- a) pomidorowa,
- b) ogórkowa.

7) Jeśli wakacje, to:

- a) morze,
- b) góry.

8) Ulubiony zwierzak:

- a) pies,
- b) kot.

9) Jaki kolor wybierasz?

- a) zielony,
- b) niebieski.

10) Jeśli piosenki, to wolisz:

- a) śpiewać,
- b) słuchać.



Po szóste – zrobmy pyszną herbatkę.

Będziemy popijać herbatkę podczas realizacji kolejnych punktów.

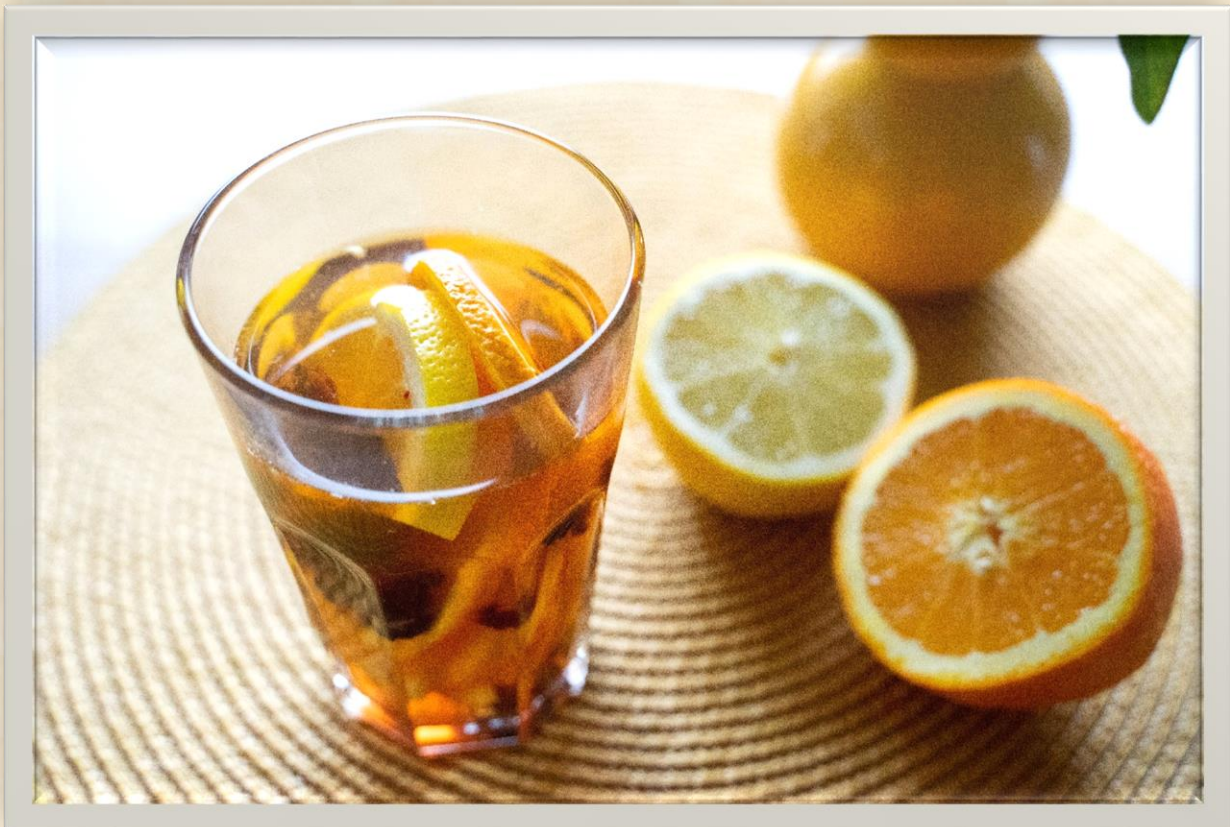
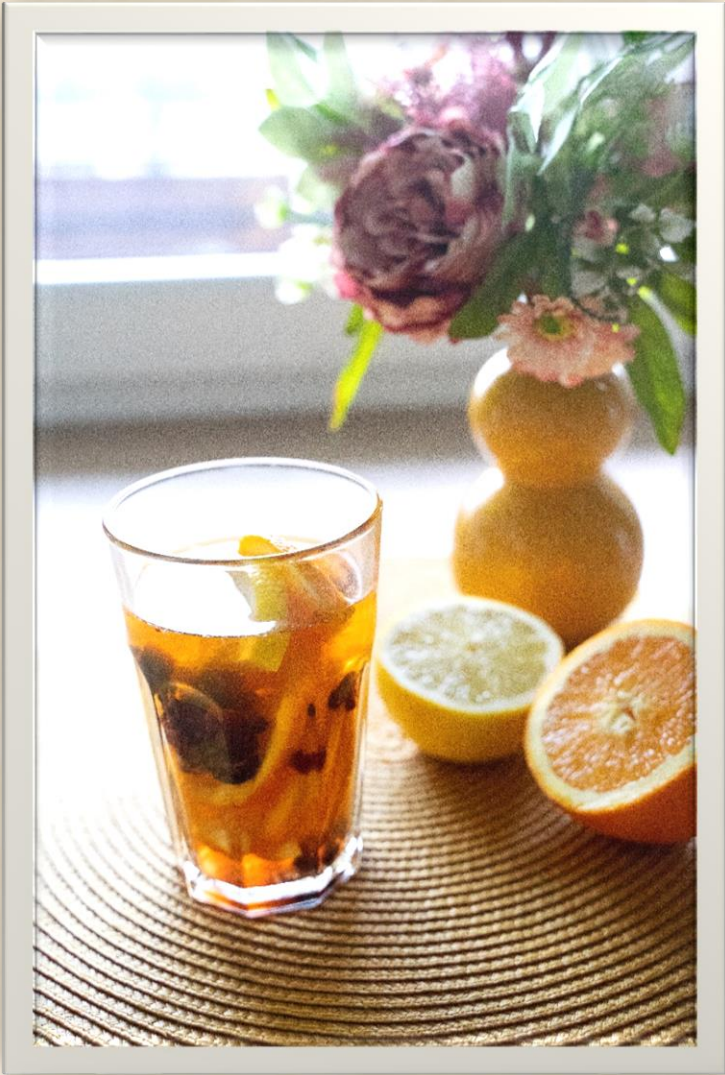
Składniki:

- czarna herbata,
- pomarańcza,
- cytryna,
- imbir,
- rodzynki,
- woda.



Wykonanie:

1. Zaparzamy herbatę. Pozostawiamy ją, żeby lekko przestygła.
2. Pomarańczę i cytrynę dokładnie myjemy i kroimy razem ze skórką w plastry.
3. Pokrojone owoce wkładamy do szklanki.
4. Dodajemy pokrojony drobno imbir (2-3 plasterki) oraz rodzynki.
5. Całość zalewamy zaparzoną wcześniej herbatą.



Po siódme – przeczytajmy wierszyki.



Jeden będzie o punktualności, a drugi o marzeniu pewnej małpki.

Porozmawiamy na ich temat?

„Punktualność żółwia”

Gdzieś nad stawem razu pewnego,
bóbr zagadał do żółwia jednego.
„Dlaczego spóźniasz się na spotkania?
To jest już nie do wytrzymania!
Za każdym razem czekam pół godziny,
to są chyba jakieś wielkie kpiny!”

Żółw popatrzył tylko na kolegę bobra,
a że na drzemkę pora była dobra,
do domku swojego szybko czmychnął
i lekkim śmiechem na bobra prychnął.

Bo żółw choć powolny jest niestety,
ma przecież inne cenne zalety.
Blżej od bobra ma do domu jak wiecie,
bo nosi go przecież na swoim grzbiecie.
Choć bóbr na kolegę czekał czasu trochę,
to żółw szybciej od niego w domu był z powrotem.

„Marzenie małpki”

W odległej dżungli, pewnego ranka,
małpka zechciała pojechać na sankach.
Widziała już siebie na śniegowej górze,
w szaliku, czapce no i ciepłej kurtce.
Oczyrna wyobraźni zjeżdżała wesóło,
a biały puch otaczał ją wokoło.

Marzenie swoje spełnić zechciała,
plan taki na dziś właśnie miała!

Braci o pomoc poprosić postanowiła,
lecz kiedy zamysł swój im przedstawiła,
wyśmiali ją wszyscy i każdy z osobna.
„Jest to przecież rzecz nieprawdopodobna!
Śnieg tutaj? Przecież w dżungli gorącej,
wszyscy chowają się raczej przed słońcem!”
Jeden przez drugiego jej mówili
i pomysłowi temu bardzo się dziwili.

Małpka usiadła w kącie trochę smutna,
a że była mądra i dość rezolutna,
pomysł swój trochę zmieniła
i zamiast płóz przy sankach, kółka wymyśliła.

Bracia na takie marzenie przystali
i siostrze pomoc zaoferowali!

Już po południu w dżungli gorącej,
w okularach chroniących przed słońcem,
małpka z piaskowej góry zjeżdżała,
szczęśliwa, bo marzenie dziś zrealizowała!

Po ósme – przeczytajmy opowiadanie.

Będzie to historia o pewnym chłopcu oraz o latawcu, którzy spełnili swoje marzenia...



„Latawiec”

Pan Roman mieszkał na uboczu niewielkiego miasteczka, gdzie prowadził warsztat stolarski. Już jako chłopiec poznał tajniki tego rzemiosła od swojego taty i dziadka. Bycie stolarzem było w jego rodzinie tradycją przekazywaną z dziada pradziada.

Stolarz miał nadzieję, że również wnuczek pójdzie w jego ślady, jednak prawie już dorosły Mikołaj w ogóle nie interesował się stolarką. W jego głowie były tylko samochody i mechanika. Marzył, że kiedyś w przyszłości otworzy swój warsztat samochodowy.

Kilka lat temu pan Roman zrobił dla wnuka duży latawiec. Chciał pokazać w ten sposób chłopcu, jakie ciekawe rzeczy może stworzyć ten, kto wykonuje zawód stolarza. Postarał się nawet o specjalny materiał, dzięki któremu latawiec miał się bardziej wzbijać w górę. Miał nadzieję, że

sprawi wielką niespodziankę małemu wówczas Mikołajowi i zaszczepi w nim smykałkę do stolarki.

Wnuczek w ogóle jednak nie był zainteresowany prezentem od dziadka. Zostawił latawiec na podwórku, gdzie przeleżał całe dwa dni i trzy noce moknąc przy tym strasznie, aż w końcu trafił w zęby psa Borsuka, który potraktował go jako kolejną zabawkę do gryzienia.

Widząc to pan Roman postanowił przynieść latawiec z powrotem do swojego warsztatu i postawił go pod ścianą wśród innych niezbyt już potrzebnych rzeczy.

Z czasem, kiedy z racji coraz większej ilości zleceń, stolarzowi zaczęło brakować miejsca w warsztacie, postanowił wynieść duży latawiec do stojącej na końcu podwórka drewnianej szopy. I tak leżał on tam sobie w ciemnym kącie przez kilka długich lat.

Latawiec był smutny, że nikt się nim nie opiekuje i że z nikim nie może się pobawić. Nie mógł też podziwiać pięknych widoków z góry, co obiecywał mu dawno temu stolarz.

Pewnego dnia zerwała się wielka wichura. Wiatr wiał tak mocno, że gałęzie drzew w sadzie pana Romana wyginały się we wszystkie możliwe strony. Liście wirowały tak, jak gdyby tańczyły do jakiejś bardzo szybkiej melodii.

W pewnym momencie wiatr zaczął poruszać również drewnianą szopę, która coraz słabiej mogła utrzymać się przy ziemi. W końcu z jej ścian zaczęły odpadać wszystkie deski, a cały dach wylądował na środku podwórka. Nie trzeba było długo czekać, żeby wszystkie rzeczy zgromadzone przez lata w starej szopie zaczęły fruwać po podwórku i ogrodzie.

Wyleciał wtedy też i latawiec... Był bardzo szczęśliwy, że nie musi już stać w ciemnym kącie nikomu niepotrzebny i że wreszcie może zobaczyć świat, o którym kiedyś tak wiele słyszał. Silny wiatr przenosił go w coraz to nowe miejsca, którymi latawiec był coraz bardziej zachwycony. I tak latał z miejsca na miejsce prawie przez cały dzień.

W końcu wiatr ustał... Latawiec ku swojemu zdziwieniu wylądował przed drzwiami niewielkiego domku. W pewnym momencie drzwi otworzył mały chłopiec. Kiedy zobaczył leżący przed swoimi nogami duży latawiec aż podskoczył z radości. Zawsze o takim marzył. Śniło mu się nawet, że z całą rodziną puszczają taki duży latawiec na zielonej łące zaraz za domem.

Chwycił go i z radością wbiegł do domu oznajmiając rodzicom i dziadkom, że jego największe marzenie właśnie się spełniło i że chyba spadło mu z nieba... Dorośli uśmiechnęli się do niego i obiecali, że zaraz po szkole wszyscy wybiorą się razem popuszczać latawca.

Chłopiec tego dnia nie mógł się doczekać końca lekcji. Przybiegł szybko do domu i jeszcze przed umówionym wyjściem postanowił kolorowymi farbami pomalować latawca, żeby jak najlepiej przypominał tego z jego snu.

Chłopiec był bardzo szczęśliwy biegając z tatą i dziadkiem po łące. A latawiec... No cóż... Jego największe marzenie również się spełniło.



Dziadku, to już wszystkie pomysły na dzisiejszy dzień. To był cudowny czas. Mam nadzieję, że Ty również spędziłeś ten dzień wspaniale.

Dziękuję Ci Dziadku.

Życzę Ci zdrowia, szczęścia i uśmiechu każdego dnia.

Twój wnuczek.

Dyplom dla wzorowego Dziadka

*Za nad wyraz wysokie pokłady miłości,
opieki i troski.*

*Za pozytywną energię, uśmiech i
wsparcie oraz niezliczoną ilość
uścisków.*

Dla Dziadka.....



Wnuczek